

Sygn. akt II K 260/16

PR Ds.420.2016

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 grudnia 2017 roku

Sąd Rejonowy w Nidzicy w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący SSR Elżbieta Lewandowska

Protokolant: sekretarka Milena Borowska

w obecności Prokuratora Rejonowego w Nidzicy Arkadiusza Szulca

po rozpoznaniu dnia 26 września 2017 roku, 07 listopada 2017 roku i 12 grudnia 2017 roku

w N. sprawy **K. O. (1)**

urodz. (...) w N., syna R. i J. z d. F.,

oskarżonego o to, że **I.** w dniu 03 lipca 2016 roku około godziny 20:00 w miejscowości J. spowodował u K. S. (1) ciężki uszczerbek na zdrowiu pod postacią choroby realnie zagrażającej jego życiu w ten sposób, że uderzał go gumowym przewodem elektrycznym po całym ciele oraz wymierzył mu z bardzo dużą siłą uderzenie pięścią w twarz na skutek czego wymieniony przewrócił się uderzając głową w betonowy krawężnik, czym spowodował u niego obrażenia w postaci urazu czaszkowo-mózgowego ze złamaniem łuski prawej kości skroniowej i krwiakiem nadtwardówkowym,

tj. o przestępstwo z art. 156 § 1 pkt. 2 kk.

II. w czasie i miejscu jak w pkt. I, usiłując spowodować naruszenie czynności narządów ciała D. S. na okres przekraczający 7 dni, wielokrotnie uderzał go gumowym przewodem elektrycznym po całym ciele, czym spowodował u niego obrażenia w postaci: powierzchownych obrażeń licznych okolic ciała pod postacią rany tłuczonej głowy, podbiegnięć krwawych głowy, okolicy oczodołu lewego, ramion tułowia i kończyn dolnych, co skutkowało rozstrojem zdrowia na okres nie dłuższy niż siedem dni,

tj. o przestępstwo z art.13 § 1 kk w zw. z art. 157 § 1 kk.

o r z e k a:

I. Oskarżonego **K. O. (1)** uznaje za winnego tego, że:

1. w dniu 03 lipca 2016 roku około godziny 20:00 w miejscowości J., woj. (...) - (...) spowodował u K. S. (1) ciężki uszczerbek na zdrowiu pod postacią choroby realnie zagrażającej jego życiu w ten sposób, że uderzał go gumowym przewodem elektrycznym po całym ciele, a następnie wymierzył mu uderzenie pięścią w twarz na skutek, którego wymieniony przewrócił się, uderzając głową o betonowe podłoże w wyniku, czego spowodował u pokrzywdzonego obrażenia w postaci urazu czaszkowo-mózgowego ze złamaniem łuski prawej kości skroniowej i krwiakiem nadtwardówkowym, przy czym czynu tego dopuścił się działając publicznie z oczywiście błędnego powodu, okazując przez to rażące lekceważenie porządku prawnego, to jest popełnienia przestępstwa z art. 156 § 1 pkt. 2 kk w zw. z art. 57a § 1 kk i za to skazuje go z mocy z art. 156 § 1 pkt. 2 kk w zw. z art. 57a § 1 kk, przy zastosowaniu art. 4 § 1 kk, na karę 2 (dwóch) lat pozbawienia wolności.

2. w dniu 03 lipca 2016 roku około godziny 20:00 w miejscowości J., woj. (...) (...) usiłując spowodować naruszenie czynności narządów ciała D. S. na okres przekraczający 7 dni, wielokrotnie uderzał pokrzywdzonego gumowym przewodem elektrycznym po całym ciele, powodując u niego obrażenia w postaci powierzchownych obrażeń licznych okolic ciała pod postacią rany tłuczonej głowy, podbiegnięć krwawych głowy, okolicy oczodołu lewego, ramion tułowia i kończyn dolnych, co skutkowało naruszeniem czynności narządów ciała na okres nie dłuższy niż siedem dni, przy czym czynu tego dopuścił się działając publicznie z oczywście błahego powodu, okazując przez to rażące lekceważenie porządku prawnego, to jest popełnienia przestępstwa z art.13 § 1 kk w zw. z art. 157 § 1 kk w zw. z art. 57a § 1 kk i za to skazuje go z mocy art. 13 § 1 kk w zw. z art. 157 § 1 kk w zw. z art. 57a § 1 kk, wymierzając na podstawie art. 14 § 1 kk w zw. z art. 157 § 1 kk w zw. z art. 57a § 1 kk karę 8 (ośmiu) miesięcy pozbawienia wolności.

II. Na zasadzie art. 85 § 1 i 2 kk oraz art. 86 § 1 kk wymierza oskarżonemu karę łączną 2 (dwóch) lat i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności.

III. Na podstawie art. 63 § 1 kk na poczet orzeczonej kary łącznej pozbawienia wolności zalicza oskarżonemu okres rzeczywistego pozbawienia wolności od dnia 03 lipca 2016 roku godz. 20:40 do dnia 29 lipca 2016 roku godz.14:55.

IV. Na mocy art. 46 § 2 kk orzeka wobec oskarżonego K. O. (1) nawiązki na rzecz pokrzywdzonych:

1. K. S. (1) w kwocie 30.000,00 (trzydzieści tysięcy) złotych,

2. D. S. w kwocie 5.000,00 (pięć tysięcy) złotych.

V. Na podstawie art. 44 § 2 kk orzeka wobec oskarżonego przepadek przedmiotu, zapisanego w księdze przechowywanych przedmiotów Sądu Rejonowego w Nidzicy pod nr 21/16.

VI. Na zasadzie art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych /Dz. U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 ze zm./ oraz art. 624 § 1 kpk zwalnia oskarżonego od kosztów sądowych, zaś na podstawie art. 627 kpk zasądza od oskarżonego na rzecz oskarżycieli posiłkowych:

1. K. S. (1) kwotę 3.852,00 (trzy tysiące osiemset pięćdziesiąt dwa) złote tytułem poniesionych przez niego kosztów zastępstwa prawnego.

2. D. S. kwotę 3.852,00 (trzy tysiące osiemset pięćdziesiąt dwa) złote tytułem poniesionych przez niego kosztów zastępstwa prawnego.

Sygn. akt II K 260/16

PR Ds. 420.2016

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 03 lipca 2016 roku pokrzywdzony D. S. wraz z dziewczyną R. H. oraz K. K. (1) był na wystawie psów rasowych w S. i w drodze powrotnej w godzinach popołudniowych zatrzymani się w miejscowości M., gdzie ich koledzy K. S. (1) i K. R. przebywali na biwaku. Tam spotkali pokrzywdzonego K. S. (1) i w czasie rozmowy z nim wymieniali się wrażeniami z biwaku, z wystawy psów oraz z wesela, na którym dzień wcześniej D. S. był z dziewczyną. Poinformował on również K. S. (1) o tym, że na weselu został uderzony przez K. O. (1). W czasie pobytu na biwaku spożywali alkohol, za wyjątkiem K. K. (1), który kierował pojazdem. W pewnym momencie K. S. (1) na prośbę D. S. zadzwonił do K. O. (1), aby z nim porozmawiać o zdarzeniu na weselu, gdyż mieszkają blisko i powinni się pogodzić, lecz rozmówca zareagował nerwowo i zaczął krzyczeć, że przyjedzie do K. S. (1) z kolegami z M., wyciągnie go z domu oraz utopi w nim nóż i w którymś momencie K. S. (1) się rozłączył.

Następnie około godz. 17.00 jadąc dalej w kierunku N. do K. S. (1), którego zabrali z biwaku, zadzwonił K. S. (2) i umówili się oni na piwo. W N. spotkali się z K. S. (2) i udali się do sklepu „ (...), gdzie zakupili kilka butelek o pojemności 0,1 litra wódki, którą pokrzywdzeni wraz z kolegą wypili w samochodzie na parkingu. Następnie wszyscy pojechali do J. i zatrzymali się na parkingu na przeciwko przy barze. W barze po drugiej stronie drogi K. S. (2) kupił 0,5 litra wódki. Siedząc na ławce na ogrodzonej posesji przy ścianie budynku baru pokrzywdzeni oraz K. S. (2) rozmawiali i spożywali zakupiony alkohol, zaś R. H. i K. K. (1) towarzyszyli im.

W pewnym momencie do baru przybyli R. O., M. K. oraz M. M. (1) i R. O. zwrócił się do D. S., wspominając incydent na weselu oraz kierując pretensje o telefon. Pokrzywdzony jednak nie chciał z nim rozmawiać mówiąc, aby dał spokój i odszedł, na co R. O. stwierdził, że jak chce, to może zadzwonić po brata i sobie wszystko wyjaśnią, po czym wszedł z kolegami do baru. R. O. następnie zadzwonił do brata K. O. (1) informując go, żeby przyjechał, gdyż D. S. i K. S. (1) przebywają przy barze w J..

Wkrótce na parkingu na przeciwko baru swój samochód zaparkował K. O. (1), z którym przyjechał A. B.. Oskarżony K. O. (2) zabrał z pojazdu gruby gumowy czterożyłowy przewód elektryczny o długości 0,60 metra i schował pod marynarkę, po czym z kolegą skierował się na posesję baru. Gdy oskarżony podszedł do otwartej furtki prowadzącej na teren posesji baru spod marynarki wyciągnął przewód elektryczny. Stojąc w furtce i trzymając przewód elektryczny w jednej ręce uderzał nim w drugą swoją dłoń, głośno wyzywając słowami wulgarnymi K. S. (1) i D. S.. Słyszac krzyk J. S., która wchodziła do wnętrza baru za mężem, zatrzymała się obserwując, co się dzieje.

Po chwili K. O. (1) zaczął uderzać przewodem elektrycznym, stojącego przy siatce ogrodzenia bliżej furtki K. S. (1) i kilkakrotnie zadawał mu uderzenia w górne części ciała, zaś pokrzywdzony zasłaniając się przed uderzeniami unosił ręce do góry. Widząc tę sytuację D. S. krzychał do oskarżonego, aby go zostawił i udał się w stronę furtki, gdzie zaczął odpychać K. O. (1) od swojego kolegi. Wtedy oskarżony zaczął uderzać przewodem elektrycznym również i jego po głowie oraz górnych częściach ciała. D. S. nie mógł podejść bliżej napastnika, jednak starał się rękoma i nogami wypchnąć oskarżonego, zadającego uderzenia przewodem elektrycznym, poza furtkę i w pewnym momencie zajście przeniosło się kilka metrów dalej na ulicę.

W tym czasie z baru wybiegli R. O., M. K. oraz M. M. (1) i na ulicy zaczęła się przepychanka, bowiem z terenu posesji baru wyszli też K. S. (2), K. B. i K. S. (1). Z ogrodzonej posesji baru na ulicę wyszła również R. H.. W pewnym momencie M. K. uderzył w twarz K. S. (1) i powiedział do niego oraz K. S. (2), aby nie wtrącali się, bo to nie ich sprawa.

Na ulicy przed barem, gdy oskarżony uderzył D. S. przewodem w prawe ramię, ten zdołał lewą ręką wyrwać mu przewód i go odrzucił na bok. Obaj jednak zaczęli się szarpać. Wówczas R. H. podniosła przewód z ziemi i odrzuciła dalej, aby nikt inny z niego nie korzystał. Natomiast K. O. (1) zaczął zadawać pokrzywdzonemu uderzenia rękami i obaj szarpając się oddalili się w kierunku gabinetu weterynaryjnego. Atakującego K. O. (1) pokrzywdzony chciał obezwładnić zarówno na stojąco, jak też po przewróceniu się na podłogę.

W tym też czasie do obu mężczyzn dochodzili od strony baru (...), K. K. (1), R. O., A. B. i M. M. (1). Natomiast na ulicy w rejonie baru pozostali K. S. (1), K. S. (2) i M. K.. Ponadto na ulicy zatrzymywały się inne osoby, przyglądając się wydarzeniom.

W pewnym momencie D. S. chwycił głowę oskarżonego pod swoją pachę w taki sposób, że nie mógł on zadawać uderzeń i zapytał K. O. (1) czy będzie już spokojny. Oskarżony trzymany przez D. S. nieco się uspokoił i potwierdził, że będzie spokojny, a wtedy pokrzywdzony puścił jego głowę. Faktycznie sytuacja w tym momencie się uspokoiła i D. S. z R. H. oraz K. K. (1) skierowali się w stronę baru. Za nimi w odległości kilku metrów w kierunku baru szli bracia O., A. B. oraz M. M. (1). Natomiast K. S. (1), widząc wracających w kierunku baru kolegów, wyszedł im na przeciw.

W pewnym momencie, gdy dochodzili do siebie, oskarżony K. O. (1) wyprzedził idącego przed nim pokrzywdzonego D. S., jego dziewczynę oraz kolegę i niespodziewanie uderzył pięścią w twarz K. S. (1), znajdującego się mniej więcej w

środkowej części asfaltowej jezdni. Pokrzywdzony przewrócił się na nawierzchnię jezdni, uderzając głową o betonowe podłoże na wysokości bramy, prowadzącej na posesję sąsiadującą z posesją baru.

W tym miejscu ogrodzenie posesji i asfaltową nawierzchnię jezdni oddziela chodnik wykonany z kostki brukowej, przy czym na wysokości bramy krawężnik chodnika jest na tym samym poziomie, co asfaltowa jezdnia.

K. S. (1) nie podnosił się, a z usta zaczęła lecieć mu krew. D. S. klęknął przy nim i wziął na kolana głowę kolegi. Wracający z rodziną ze spaceru do domu strażak R. A., widząc leżącego, sprawdził czy oddycha i zbadał mu puls, a następnie z drugim strażakiem L. W., który właśnie podjechał samochodem, okryli go kocem termicznym, gdyż dostawał drgawek. Natomiast R. H. i J. S. przy użyciu parasolki osłaniały przed słońcem głowę K. S. (1). W tym czasie pogotowie wzywała B. W., po czym wezwanie pogotowia telefonicznie powtórzyła R. H., a także wezwała Policję.

Na miejsce zdarzenia przyjechała też J. O., matka oskarżonego, którą telefonicznie zawiadomił R. O.. Wzywała ona R. H. i krzyczała do D. S., że to jego wina. Przybył też W. S., brat pokrzywdzonego i na miejscu zdarzenia doszło do wymiany zdań.

Przybyła na miejsce kartka pogotowia zabrała nieprzytomnego K. S. (1) do szpitala. Po odjeździe karetki J. S. zabrała D. S. na posesję, przy której upadł K. S. (1), bowiem miał on obrażenia na głowie i obłożyła mu głowę ręcznikiem zmoczonym w zimnej wodzie. Z uwagi na to, że pokrzywdzony nie czuł się dobrze R. H. wezwała karetkę pogotowie i został przewieziony do szpitala na obserwację. Natomiast przybyli na miejsce funkcjonariusze Policji zatrzymali K. O. (1)

W następstwie zdarzenia K. S. (1) doznał urazu czaszkowo-mózgowego ze złamaniem łuski prawej kości skroniowej i krwakiem nadtwardówkowym, stanowiącego ciężki uszczerbek na zdrowiu pod postacią choroby realnie zagrażającej jego życiu, zaś D. S. odniósł powierzchowne obrażenia licznych okolic ciała pod postacią rany tłuczonej głowy, podbiegnięć krwawych głowy, okolicy oczodołu lewego, ramion tułowia i kończyn dolnych, które skutkowały naruszeniem czynności narządów ciała na okres nie dłuższy niż siedem dni. Biegły lekarz K. K. (2) stwierdził, iż z uwagi na sposób pobicia – uderzanie ciężkim przewodem elektrycznym grubości około 2-2,5 cm w okolicę głowy (twarzy) – istniało realne zagrożenie powstania u pokrzywdzonego D. S. obrażeń naruszających czynności narządów ciała na okres przekraczający siedem dni.

Badanie stanu trzeźwości urządzeniem elektronicznym alkosensor nr (...) wykazało u D. S. w dniu 03 lipca 2016 roku o godz. 21:48 - 1,21 mg/l zawartości alkoholu w wydychanym powietrzu, zaś badanie urządzeniem alkometr A2 0/04 nr (...) u K. O. (1) w dniu 03 lipca 2016 roku o godz. 21:56 wykazało – 0,00 mg/l zawartości alkoholu w wydychanym powietrzu. Natomiast w pobranej od K. S. (1) w dniu 04 lipca 2016 roku o godz. 03:30 próbce krwi badanie wykazało 1,45 ‰ alkoholu etylowego.

Dowody: częściowo wyjaśnienia oskarżonego k. 37-38, 60v-61, 197, 343v, zeznania świadków: D. S. k.77v-78, 344v-345v, K. S. (1) k.144v-145, 253v, 343v-344, J. S. k.12v-14, 345v-347, K. K. (1) k.28v, 348-349, K. S. (2) k.24v, 378-379, R. H. k. 19v, 347-348, D. L. k. 48v, 393v-395, częściowo A. B. k.104v, 349-349v, częściowo R. O. k.107v-108, 376v-378, częściowo R. P. k.110v-111, 349v-350, protokół oględzin miejsca zdarzenia ze szkicem i dokumentacją fotograficzną k.8-9, 10, 208-212, protokoły badania stanu trzeźwości k. 4, 5, protokół pobrania krwi ze sprawozdaniem z badania k.204, 206, dokumentacja medyczna D. S. k.2, 22, 79, 80, dokumentacja medyczna K. S. (1) k.72, 146, 254-258, 301-307, dokumentacja fotograficzna obrażeń ciała D. S. k.173, protokół oględzin i dokumentacja fotograficzna obrażeń ciała oskarżonego k. 69, 153-160,

Oskarżony K. O. (1) był badany przez biegłych lekarzy psychiatrów. Z opinii sądowo-psychiatrycznej wynika, że biegli stwierdzili, że K. O. (1) nie cierpiał na chorobę psychiczną, upośledzenie umysłowe, czy organiczne zaburzenia osobowości. Biegli rozpoznali u oskarżonego cech osobowości dys socjalnej. W dacie czynów u oskarżonego zdolność rozpoznania znaczenia czynu oraz zdolność pokierowania swoim postępowaniem nie były ograniczone w rozumieniu

art. 31 § 1 kk lub art. 31 § 2 kk. Nadto stwierdzili, że aktualny stan zdrowia psychicznego pozwala oskarżonemu na udział w czynnościach postępowania karnego oraz na prowadzenie obrony w sposób samodzielny i rozsądny.

Dowód: opinia sądowo-psychiatryczna i psychologiczna k. 231-237.

Oskarżony K. O. (1) nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu przestępstw. W toku postępowania przygotowawczego podał, iż nie uderzył K. S. (1), ponieważ się bronił. Wyjaśnił, że od ponad roku grozili mu D. S., K. S. (1) i K. R.. W sobotę przed zdarzeniem był na weselu i miał scysję z D. S., który po niego wysłał jego brata D.. Jak wyszedł z budynku, gdzie było wesele chciał podać rękę D. S., to został przez niego zaatakowany w ten sposób, że zadał mu kilka ciosów i groził mu, że go zabije. Podał, iż uderzył D. S., bo się bronił i on się potknął, po czym ludzie odciągnęli go i posadzili na ławce. Po weselu, od rana dzwonił do niego K. S. (1) i groził mu, w przypadku spotkania pobiciem i zabiciem. Potem zadzwonił do niego kolega K. P. i poinformował go, że D. S., K. S. (1) i K. R. chcą ustawić się z nim na tzw. solówkę. Wówczas odpowiedział, iż mogą przyjechać pod jego domu, chociaż go w tym czasie nie było w domu. Wyjaśnił, że potem zadzwonił do niego brat R. i przekazał mu, że oni chcą się z nim porozmawiać, co zrozumiał, że chcą się pogodzić i żeby przyjechał pod bar w J.. Podał, iż pojechał tam z kolegą A. B. i zatrzymał się pod barem około 10 metrów od niego. Z uwagi na groźby do obrony miał ze sobą kabel elektryczny, który włożył w spodnie. Z grupy przed barem wyszedł do niego do niego K. S. (1) i szedł w jego stronę, a z metr za nim był D. S.. Wyjaśnił, iż K. S. (1) niby chciał mu podać rękę i gdy wystawił swoją rękę, to pokrzywdzony uderzył go ręką w twarz. Wówczas się przewrócił, lecz szybko wyciągnął kabel, gdyż D. S. oraz K. S. (1) chcieli go bić i raz uderzył K. S. (1) kablem w przedramię, po czym on odszedł. Doleciał do niego D. S., złapał go za kurtkę i zaczął szamotać oraz przewracać. Podał, iż uderzył go raz po rękach, aby go puścił, ale pokrzywdzony przewrócił go na ziemię, a gdy leżał podbiegł do niego K. S. (1) i go kopnął. Wyjaśnił, że choć nie widział, ale wie, iż ktoś wyrwał D. S. kabel, który on zabrał jemu i chciał go bić. Sam natomiast uciekł przed D. S. na odległość z 60 metrów, ale pokrzywdzony złapał go przy słupach betonowych i tam chciał go bić, ale był mocno pijany. Wtedy złapał go, lecz ten okładał go pięściami i w tym czasie uderzył też głową o słupy. Podał, iż odepchnął pokrzywdzonego i w tym momencie podszedł jego brat R. z mężczyzną o imieniu M., gdyż chcieli załagodzić sytuację i rozdzielili ich. Wyjaśnił, że potem szedł w kierunku baru, a zanim szedł brat z mężczyzną o imieniu M., zaś z kolei za nimi pokrzywdzeni i widzowie. Gdy doszedł do samochodu i chciał odjechać pokrzywdzeni zabiegli mu drogę do pojazdu i K. S. (1) zamierzył się na niego ręką, w której miał zapalniczkę lub butelkę, chcąc uderzyć go w twarz i wówczas odepchnął go obiema rękami w twarz. Był on mocno pijany i przewrócił się uderzając bardzo mocno w asfalt lub krawężnik i już nie wstał. Podniósł go D. S., ale był on nieprzytomny. Wyjaśnił, że K. S. (1) odepchnął otwartymi rękami, ale na pewno nie pięścią. Nie czuł się winny i stał trochę dalej do przyjazdu Policji. Wyjaśnił, iż nie było takiego momentu, aby ich atakował, cały czas się bronił. Na miejsce zdarzenia przyjechała rodzina S. i grozili mu. Podał, że został zatrzymany przez Policji i w czasie zdarzenia był trzeźwy.

Podczas kolejnego przesłuchania podał, iż wie, że pokrzywdzony K. S. (1) doznał obrażeń i że to on zrobił, ale go nie zaatakował. Wyjaśnił, że przed tym zajściem cały czas otrzymywał groźby, był szykanowany i rok temu miał próbę samobójczą. Na imprezach zawsze go przeganiali, nigdzie nie mógł się pokazać, bo mogli mu coś zrobić. Podał, że dzwoniło do niego oraz do kolegów i grożono mu pozbawieniem życia. Od rana przyjeżdżali pod jego dom pod pretekstem pogodzenia się. Tego samego dnia pokrzywdzony dzwonił do niego i groził mu zabójstwem. Dzień wcześniej na weselu D. S. wysłał po niego jego brata i jak poszedł, to zaatakował go, uderzając parę razy w twarz i groził mu pozbawieniem życia, aż uczestnicy wesela uspokoili go. Potem od rana dostawał telefonicznie pogróżki, a wieczorem zadzwonił do niego brat, który był w barze, z informacją, iż koledzy chcą się z nim spotkać i porozmawiać, co zrozumiał, że chcą się pogodzić. Po telefonie brata z kolegą pojechał na spotkanie. Podał, że został uderzony i był ganiany, zaś kolega B. rozdzielał tylko. Cała scysja trwała ze trzy minuty, lecz jego brat R. nikogo w tym zajściu nie uderzył. Wyjaśnił, iż telefonicznie groził mu w niedzielę K. S. (1), który dwukrotnie dzwonił oraz R. P.. Sam nie dzwonił i nikomu nie groził. Stwierdził, że nie jest prawdą, że silnie uderzył pokrzywdzonego pięścią w twarz, gdyż on upadł, po tym jak pokrzywdzony chciał go uderzyć, a on bardzo mocno odepchnął go obiema rękami. Podał, iż uciekał przed D. S. i był kopany jak się przewrócił, z tym, że ucieczka miała miejsce po kopaniu. Wyjaśnił, że przewód trzyżyłowy grubości kciuka o długości 30-35 cm woził w samochodzie ze 3 lata, gdyż bał się o swoje zdrowie. Tylko wtedy wziął ten przewód ze sobą i nigdy wcześniej nie nosił go w spodniach (wyjaśnienia k. 37-38, 60v-61, 197, 343v).

Sąd zważył, co następuje:

Wyjaśnienia oskarżonego K. O. (1) jedynie w niewielkim zakresie zasługują na wiarę. Przyznał wprawdzie, że przed barem w J. spowodował obrażenia ciała u pokrzywdzonego K. S. (1), który przewrócił się, uderzając bardzo mocno w asfalt lub krawężnik, lecz go nie atakował, a bronił się. Potwierdził, iż miał kabel elektryczny włożony w spodnie, ale zabrał go do obrony w powodu wcześniejszych gróźb, po telefonie od brata R., że pokrzywdzeni znajdują się w barze i chcą z nim porozmawiać, co zrozumiał, iż chcą się pogodzić.

Natomiast zaprezentowana przez oskarżonego wersja zdarzenia, a mianowicie, iż to K. S. (1) najpierw uderzył go ręką w twarz i przewrócił się, po czym wstał, wyciągnął kabel i uderzył K. S. (1) w przedramię, gdyż obaj pokrzywdzeni chcieli go bić, a następnie D. S. szarpał go i przewrócił na ziemię, zaś K. S. (1) go kopał, zaś drugi pokrzywdzony wyrwał mu kabel, po czym uciekał przed D. S., który jednak go złapał i okładał pięściami, a całą sytuację chciał załagodzić jego brat R. z mężczyzną o imieniu M. i rozdzielili ich, po czym wracając do swojego samochodu pokrzywdzeni zabiegli mu drogę i K. S. (1) zamierzył się na niego ręką, w której miał zapalniczkę lub butelkę, chcąc go uderzyć w twarz, co spowodowało, że odepchnął go obiema rękami w twarz i ten będąc mocno pijany przewrócił się, uderzając bardzo mocno w asfalt lub krawężnik i już nie wstał, stanowiła realizowaną linię obrony, zmierzającą do przerzucenia odpowiedzialności na pokrzywdzonych i tym samym uniknięcia odpowiedzialności karnej za zarzucane mu przestępstwa. W tej części wyjaśnieniom oskarżonego przeczą zeznania pokrzywdzonych D. S. i K. S. (1) oraz naocznych świadków J. S., K. K. (1), K. S. (2), R. H. i D. L..

Wymienieni świadkowie, chociaż K. S. (1) w znacznej części na podstawie przekazu innych niż własnej wiedzy, zrelacjonowali przebieg zajścia, wskazując jednoznacznie, że to oskarżony K. O. (1), krótko po przybyciu do baru swojego brata R. O., przyjechał samochodem i od razu wchodząc na posesję baru zaatakował przebywających tam pokrzywdzonych, zadając uderzenia grubym przewodem elektrycznym, po czym zajście przeniosło się na ulicę przed bar i sąsiednie posesje, gdyż D. S. wypychał oskarżonego poza furtkę ogrodzenia i starał się wyrwać atakującemu oskarżonemu przewód, co po pewnym czasie mu się udało. Jednak oskarżony dalej zadawał mu uderzenia rękami i doszło do szarpaniny, zakończonej chwytem D. S., który spowodował, że K. O. (1) nie mógł zadawać kolejnych uderzeń i zadeklarował uspokojenie się, a wówczas pokrzywdzony zwolnił uchwyt i sytuacja się uspokoiła. Świadkowie opisali też końcową fazę całego zajścia, za wyjątkiem J. S., która wtedy weszła do baru i po wyjściu widziała już leżącego K. S. (1), a także D. L., który nie identyfikował jednoznacznie mężczyzny zadającego uderzenie w twarz K. S. (1) z oskarżonym K. O. (1), jednoznacznie wskazując, iż kiedy D. S. z innymi osobami wracał w stronę baru, a za nim szedł K. O. (1) z bratem i kolegami, to w pewnym momencie, gdy do wracającego w kierunku baru kolegi, szedł K. S. (1) oskarżony wyprzedził D. S. i zniemacka uderzył K. S. (1) pięścią w twarz w wyniku, czego pokrzywdzony upadł na podłoże, uderzając głową i już nie wstał, a z miejsca zdarzenia został przewieziony karetką pogotowia do szpitala.

Sąd dał wiarę zeznaniom tych świadków, które wzajemnie korespondują. Wprawdzie świadkowie z różnych miejsc obserwowali przebieg dynamicznego zdarzenia i mieli różne możliwości jego postrzegania, to zgodnie określali, kto zainicjował zajście, w jaki sposób i czym zadawał uderzenia. Jednoznacznie też stwierdzili, że nie było sytuacji, aby K. S. (1) zaatakował oskarżonego, a jedynie na początku bronił się unosząc ręce i zasłaniając się przed uderzeniami przewodem, zaś pod koniec zajścia w żaden sposób nie bronił się, gdyż uderzenie pięścią w twarz było dla niego zaskoczeniem. Świadkowie ci są osobami obcymi wobec sprawcy i nie sposób znaleźć powód, dla którego mieliby wszyscy składać nieobiektywne zeznania i obciążać K. O. (1). Wprawdzie dzień przed zdarzeniem między pokrzywdzonym D. S. i oskarżonym K. O. (1) doszło do incydentu na weselu z powodu, którego pokrzywdzony mógłby ewentualnie starać się obciążać oskarżonego, ale jego zeznania nie są odosobnione i pozostają zbieżne z relacjami osób, które nie miały żadnych powodów, aby składać nieobiektywne zeznania i przedstawiać K. O. (1), jako sprawcę zajścia i obrażeń ujawnionych u pokrzywdzonych.

Jedynie świadek D. L. na rozprawie w końcowym fragmencie zeznań utrzymywał, że nie widział samego momentu uderzenia K. S. (1), po którym ten upadł i już się nie podniósł, gdyż podniósł wzrok, a gdy odwrócił wzrok widział już tylko przewracającego się pokrzywdzonego, choć wcześniej przyznał, że widział też moment uderzenia K. S. (1) i późniejszy jego upadek wskazując, że został uderzony i negował uderzenie nogą oraz potwierdził też odczytane

zeznania złożone w postępowaniu przygotowawczym, w których stwierdził, że K. S. (1) otrzymał od mężczyzny uderzenie w twarz. Natomiast zmianę zeznań w tej części tłumaczył domysłem o uderzeniu w twarz, co w ocenie Sądu nie sposób podzielić.

Z kolei zeznania świadków A. B. i R. O. tylko częściowo zasługują na wiarę, gdyż potwierdzili, że byli przy barze w J. i doszło do zajścia z udziałem oskarżonego i pokrzywdzonych, ale odmiennie od innych naocznych świadków prezentowali jego przebieg i wskazywali inicjatora zajścia. A. B., który przyjechał z oskarżonym pod bar w J., zeznał, iż od K. O. (1) dowiedział się w czasie drogi, iż dzwonił jego brat i jedzie pod bar w J. pogodzić się z D. S. oraz przyznał, że oskarżony trzymał w ręku pałkę, będąc przy ogrodzeniu baru i uderzył nią młodszego mężczyznę, który wcześniej zainicjował uderzenia rękoma, po czym obaj bijąc się przesuwali się w stronę cmentarza. Nie widział natomiast, aby oskarżony użył pałki w stosunku do starszego mężczyzny, który został odciągnięty w stronę baru. Gdy udawał się w kierunku oskarżonego i młodego mężczyzny, o którym później dowiedział się, że nazywa się D. S., osoby będące na miejscu nie wtrącały się, a po dotarciu do nich obaj mężczyźni już się nie bili, po czym wszyscy wracali w kierunku baru. W pewnym momencie widział, że w stronę D. S., który bił się z K. O. (1) i dziewczyny idzie w towarzystwie kilku osób starszy mężczyzna, a później dowiedział się, że nazywa się K. S. (1), lecz sam kierował się w stronę samochodu, którym przyjechał z oskarżonym. Dopiero słysząc zamieszanie, zobaczył leżącego na jezdni K. S. (1), który się nie ruszał i pomocy udzielał mu D. S. i dziewczyna. Na rozprawie podobnie zeznawał dodając, że K. S. (1) i D. S. wybiegli do K. O. (1) spod baru spotykając się z nim na ulicy i rzucili się na oskarżonego, który już po chwili leżał, przy czym K. O. (1) pałkę wyciągnął dopiero, jak K. S. (1) i D. S. dobiegli, ale ktoś mu ją wyrwał z rąk. Stwierdził, że K. S. (1) rwał się do oskarżonego i go kopali. Potwierdził też, iż obaj pokrzywdzeni wówczas nic nie mieli w ręku. Na pytanie obrońcy oskarżonego stwierdził, że to K. O. (1) był atakowany przez K. S. (1) i D. S..

Również brat oskarżonego R. O. prezentował wersję, iż przebywając w barze widział przez okno jak pokrzywdzeni szarpali oskarżonego przed ogrodzeniem posesji baru i nie widział wtedy, aby jego brat trzymał w ręku przewód elektryczny. Wybiegł z baru i wówczas zobaczył leżący na ziemi kawałek przewodu elektrycznego, po czym między innymi z M. K. i A. B. przytrzymał K. S. (1) rwącego się do bójki z jego bratem. Zeznał, iż w tym czasie D. S. napierał na K. O. (1), atakował go, machając rękami, zaś jego brat cofał się przed pokrzywdzonym, gdyż nie chciał się bić i aby nie zostać uderzonym. Gdy obaj doszli do wnęki pomiędzy budynkami przy betonach, to D. S. złapał oskarżonego i nawzajem uderzali się rękami, a przestali się bić w momencie, gdy podszedł bliżej nich wraz z A. B.. Następnie D. S. i K. O. (1) wracali w stronę baru i w pewnym momencie podszedł do oskarżonego K. S. (1) z jakimiś pretensjami i próbował uderzyć jego brata, lecz ten odepchnął go i K. S. (1) przewrócił się na jezdnię. Wówczas M. K. wziął K. O. (1) na bok, a D. S. usiadł przy leżącym i wziął jego głowę na kolana, zaś po pewnym czasie przyjechała karetka pogotowia. Na rozprawie dodał, że K. S. (1) przytrzymał do czasu przesuwania się D. S., który atakował jego brata, machając rękami, a K. O. (1) cofał się i doszli do betonów, a następnie puścił pokrzywdzonego, który pozostał naprzeciwko bramy baru, zaś sam skierował się do brata i D. S.. Natomiast w momencie wykonywania zamachu na K. O. (1) pokrzywdzony K. S. (1) nie trzymał nic w rękach, zaś oskarżony odpychając pokrzywdzonego przyłożył lewą rękę na jego klatkę piersiową, a prawą ręką dotykał prawego podbródka. Ponadto wskazywał na wydarzenia dnia poprzedniego na weselu i nieporozumieniu między jego bratem i D. S. oraz na rozmowy telefoniczne między kolegami D. S. dotyczące gróźb wobec K. O. (1), których treść docierała do jego brata i oskarżony miał obawiać się ich spełnienia.

Zdaniem Sądu, świadkowie R. O. i A. B. starali się wspierać wersję zdarzenia zaprezentowaną przez oskarżonego. Należy zauważyć, iż właśnie po telefonie brata R. O., przy barze pojawił się oskarżony wraz z kolegą. Nie sposób podzielić zeznań świadka R. O., że w drodze do baru zadzwonił on do brata K., aby ten przyjechał do baru i pogodził się z chłopakami, którzy mu grozili, gdyż brzmi to nielogicznie, bowiem nie miał on w tym momencie wiedzy o pobycie pokrzywdzonych na terenie posesji baru i dopiero ich tam widział po przyjeździe. Zresztą podczas wymiany zdań z D. S. zasugerował on, że może zadzwonić po brata i sobie wszystko wyjaśnią. Również nie znajduje potwierdzenia wątek, że wraz z A. B. przytrzymał on K. S. (1), rwącego się do bójki z jego bratem, gdyż tej okoliczności nie potwierdził A. B.. Podobnie matka oskarżonego J. O., która nie była naocznym świadkiem zdarzenia, a na miejsce przyjechała po telefonie syna R., w obszernych zeznaniach wspierała wersję oskarżonego, który miał być rzeczywistym pokrzywdzonym w czasie zajścia przy barze. Zarówno brat oskarżonego i jego matka zdarzenie przy barze zainicjowane

przez K. O. (1), które przyniosło poważne skutki dla K. S. (1) przedstawiali, jako zajście drugoplanowe, eksponując incydent na weselu dnia poprzedniego między oskarżonym i D. S. oraz rozmowy telefoniczne, które interpretowali, jako groźby kierowane wobec K. O. (1), których miał on bardzo się obawiać. Ponadto J. O. po przybyciu na miejsce zdarzenia, widząc leżącego K. S. (1), który nie miał przecież żadnego udziału w zajściu na weselu, gdyż go tam nie było, w swoich zeznaniach skupiła się też na przedstawianiu zachowania osób, które pojawiły się tam po ostatniej fazie zajścia zakończonego upadkiem K. S. (1) na twarde podłoże oraz prezentowaniu różnych wypowiedzi z groźbami, których miał obawiać się oskarżony K. O. (1), różnych powiązań członków rodziny pokrzywdzonego D. S. i przedstawianiu tego pokrzywdzonego w negatywnym świetle. W ocenie Sądu te relacje ewidentnie były ukierunkowane na osłanianie oskarżonego i minimalizowanie jego roli w całym zajściu.

Zdaniem Sądu, gdy faktycznie K. O. (1) czuł się tak bardzo zagrożony ze strony pokrzywdzony kierowanymi wobec niego groźbami, jak sam utrzymywał i wspierali go w tym matka J. O. oraz brat R. O., to logicznym byłoby, że unikałby on spotkania z pokrzywdzonymi, a zwłaszcza z D. S., aby nie stwarzać okazji do zrealizowania przez niego owych groźb. Tymczasem oskarżony zaraz po telefonie brata, który spotkał pokrzywdzonych w barze w J., przyjechał pod bar bynajmniej nie w celu pogodzenia się, jak utrzymywał K. O. (1) i jego brat, skoro w stronę pokrzywdzonych, będących w towarzystwie innych osób, spożywających na terenie posesji baru alkohol, szedł on z grubym przewodem elektrycznym. Jednoznacznie świadczy to o rzeczywistych zamiarach oskarżonego K. O. (1).

Natomiast zeznania R. P., R. A., M. K., M. M. (1), A. O., T. L., S. S. (2) nie miały istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia tej sprawy. M. K. i M. M. (1) byli wprawdzie w rejonie miejsca zdarzenia, bowiem przyjechali tam z R. O., ale relacjonowali okoliczności, których nie kwestionował oskarżony, zaslaniając się przy tym spożytym alkoholem. Natomiast R. P., A. O., T. L. i S. S. (2) przybyli pod bar tuż po zdarzeniu i widzieli jedynie skutki zajścia, a więc nie posiadali własnej wiedzy odnośnie przebiegu zdarzenia. Ponadto świadek R. P. przedstawił wypowiedzi oskarżonego na dyskotecie w W., co do przebiegu zajścia na weselu, a którego udał się właśnie na dyskotekę oraz treść rozmów telefonicznych z D. S., które przez brata i matkę oskarżonego zostały zinterpretowane, jako groźby wobec K. O. (1). Z kolei R. A., który również nie widział tego, co działo się w rejonie baru z udziałem oskarżonego i pokrzywdzonych, a wracał do domu wraz z rodziną jedynie udzielał wraz z L. W. pierwszej pomocy leżącemu K. S. (1).

Sąd podzielił pisemną opinie biegłych psychiatrów, co do stanu zdrowia psychicznego oskarżonego oraz opinie biegłego lekarza odnośnie charakteru i wskazanego możliwego mechanizmu powstania obrażeń ciała u pokrzywdzonych. Przedmiotowe opinie, w ocenie Sądu, są fachowe i jasne, a opinie biegłego lekarza tworzą z relacjami świadków zajścia logiczną całość.

W świetle poczynionych, na podstawie zebranego materiału dowodowego, ustaleń Sąd uznał, iż dają one podstawę do przypisania oskarżonemu K. O. (1) obu zarzucanych mu przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu, a mianowicie:

1. z art. 156 § 1 pkt. 2 kk w zw. z art. 57a § 1 kk, gdyż w dniu 03 lipca 2016 roku około godziny 20:00 w miejscowości J., woj. (...)- (...) spowodował u K. S. (1) ciężki uszczerbek na zdrowiu pod postacią choroby realnie zagrażającej jego życiu w ten sposób, że uderzał go gumowym przewodem elektrycznym po całym ciele, a następnie wymierzył mu uderzenie pięścią w twarz na skutek, którego wymieniony przewrócił się, uderzając głową o betonowe podłoże w wyniku, czego spowodował u pokrzywdzonego obrażenia w postaci urazu czaszkowo-mózgowego ze złamaniem łuski prawej kości skroniowej i krwiakiem nadtwardówkowym, przy czym czynu tego dopuścił się działając publicznie z oczywiście błahego powodu, okazując przez to rażące lekceważenie porządku prawnego,

2. z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 157 § 1 kk w zw. z art. 57a § 1 kk, albowiem w dniu 03 lipca 2016 roku około godziny 20:00 w miejscowości J., woj. (...)- (...) usiłując spowodować naruszenie czynności narządów ciała D. S. na okres przekraczający 7 dni, wielokrotnie uderzał pokrzywdzonego gumowym przewodem elektrycznym po całym ciele, powodując u niego obrażenia w postaci powierzchownych obrażeń licznych okolic ciała pod postacią rany tłuczonyj głowy, podbiegnięć krwawych głowy, okolicy oczodołu lewego, ramion tułowia i kończyn dolnych, co skutkowało naruszeniem czynności narządów ciała na okres nie dłuższy niż siedem dni, przy czym czynu tego dopuścił się działając publicznie z oczywiście błahego powodu, okazując przez to rażące lekceważenie porządku prawnego.

Zdaniem Sądu przypisane oskarżonemu czyny miały charakter chuligański. K. O. (1) działał przed barem na terenie posesji oraz na ulicy przed barem i sąsiednimi posesjami, a więc w miejscu, gdzie w niedzielny letni wieczór znajdowało się wiele osób, które wchodziły i wychodziły z baru, jak J. S. i jej mąż, spacerowały, przejeżdżały samochodem, czy słysząc okrzyki i szczekanie psów wychodziły na zewnątrz, jak rodzina R. A., L. W. z żoną oraz D. L. i mogły obserwować zajście na ulicy wywołane przez oskarżonego. W cenie Sądu oskarżony działał z błahego powodu, gdyż incydent dzień wcześniej na weselu, czy telefon K. S. (1) w dniu zdarzenia z sugestią pogodzenia się w żaden sposób nie uprawniał K. O. (1) do agresywnych zachowań wobec pokrzywdzonych w miejscu publicznym z użyciem czterożyłowego gumowego przewodu elektrycznego, którym zadawał im uderzenia po ciele, a następnie, kiedy już wydawało się, że sytuacja uspokoiła się, dążąc do spowodowania obrażeń ciała u pokrzywdzonego K. S. (1), zadał mu niespodziewanie uderzenie pięścią w twarz, na skutek, którego przewrócił się, uderzając głową, jak sam oskarżony wskazuje mocno, o betonowe podłoże i doznał ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Nie można zgodzić się z oskarżonym, iż to stan nietrzeźwości pokrzywdzonego spowodował jego upadek, gdyż zadane uderzenie pięścią w twarz, a nie popchnięcie, jak twierdził K. O. (1), było niespodziewane dla K. S. (1), a w momencie otrzymania tego ciosu pokrzywdzony znajdował się w pozycji stojącej, zaś nieco wcześniej szedł w stronę nadchodzącego z przeciwka D. S. i jego dziewczyny.

Wbrew sugestii obrońcy oskarżonego nie można w żaden sposób przyjąć, że K. O. (1) działał w ramach obrony koniecznej, bowiem nie odpierał on bezpośredniego zamachu na swoje życie czy zdrowie, a sam przyjechał pod bar, gdzie przebywali pokrzywdzeni i przed wejściem na posesję baru zabrał z samochodu gruby przewód elektryczny, zaś stając w furcie w jednej ręce trzymał przewód i uderzał nim o swoją drugą dłoń, przy tym wyzywając pokrzywdzonych, co zwróciło uwagę J. S.. To konfrontacyjne zachowanie oskarżonego, połączone z wyzwiskami wobec pokrzywdzonych, w ogóle nie wskazywało na ugodowe intencje K. O. (1), jak twierdził w toku postępowania. To właśnie oskarżony zaczął atakować stojącego najbliżej furty K. S. (1) trzymanym w ręku przewodem, uderzając go po górnych częściach ciała i stojącego w jego obronie D. S., zaś po obezwładnieniu i powrocie w stronę baru (...) ponownie niespodziewanie zaatakował K. S. (1), uderzając go pięścią w twarz, co spowodowało jego upadek i uderzenie głową w betonowe podłoże.

Wymierzając oskarżonemu karę za przypisane mu przestępstwa Sąd wziął pod uwagę wysoki stopień społecznej szkodliwości czynów – sprawca działał wobec znanych mu osób, przyjechał pod bar, uzyskując informację o miejscu pokrzywdzonych od brata, od razu z pojazdu zabrał gruby przewód elektryczny i udał się na posesję baru, gdzie przed budynkiem przebywali D. S. i K. S. (1) w towarzystwie innych osób, najpierw głośno i wulgarnie wyzywając, a następnie zadając przewodem uderzenia K. S. (1) i stającemu w jego obronie D. S., zaś po wyrwaniu mu przewodu zadając uderzenia rękoma; natomiast w drodze powrotnej do baru, wykazując upór w dążeniu do spowodowania obrażeń ciała pokrzywdzonego K. S. (1), z zaskoczenia uderzył go pięścią w twarz i spowodował upadek na asfaltową nawierzchnię oraz uderzenie głową w betonowe podłoże i w konsekwencji ciężki uszczerbek na zdrowiu, sprawca działał przede wszystkim na ulicy, w miejscu gdzie był obserwowany przez wiele osób, których krąg się powiększał – oraz jako okoliczność łagodzącą dotychczasową niekaralność za przestępstwa (k. 65, 341), aczkolwiek wobec oskarżonego był stosowany środek wychowawczy za czyn karalny przeciwko zdrowiu (k. 54-56), młody wiek – lat 19 w chwili czynów, dobrą opinię w szkole i środowisku, aczkolwiek nie do końca można zgodzić się z relacjami matki J. O. przekazanymi kuratorowi, że oskarżony nie sprawiał żadnych problemów wychowawczych, skoro ma on za sobą postępowanie przed Sądem Rodzinnym i Nieletnich, w którym zastosowano wobec nieletniego środek wychowawczy.

Mając na uwadze powyższe okoliczności Sąd wymierzył oskarżonemu K. O. (1) jednostkowe kary pozbawienia wolności oraz karę łączną pozbawienia wolności w wymiarze adekwatnym do stopnia społecznej szkodliwości czynów i jego winy – pkt. I i II wyroku. Z uwagi na fakt, iż w chwili orzekania przestępstwo polegające na spowodowaniu ciężkiego uszczerbku na zdrowiu zagrożone jest surowszą karą, Sąd zastosował przepisy obowiązujące w chwili popełnienia czynów, jako względniejsze dla sprawcy. Na poczet orzeczonej kary łącznej zaliczył okres rzeczywistego pozbawienia wolności, bowiem K. O. (1) był zatrzymany, a następnie tymczasowo aresztowany na mocy postanowienia Sądu Rejonowego w Nidzicy z dnia 06 lipca 2016 roku o sygn. akt II Kp 88/16 – pkt. III wyroku.

Mając na uwadze treść wniosku pokrzywdzonego K. S. (1) o orzeczenie wobec oskarżonego zadośćuczynienia za doznaną krzywdę oraz fakt, że orzeczenie tego obowiązku jest znacznie utrudnione w żądanym zakresie (k. 253v), Sąd

orzekł nawiązki na rzecz pokrzywdzonych K. S. (1) i D. S. – pkt. IV wyroku – gdyż, zgodnie z art. 46 § 2 kk, zamiast obowiązku zadośćuczynienia za doznaną krzywdę sąd może orzec nawiązkę rzecz pokrzywdzonego.

Nadto orzekł przepadek przedmiotu, który służył do zadawania uderzeń przez oskarżonego – pkt. V wyroku.

Natomiast mając na względzie sytuację materialną oskarżonego, który nie posiada własnego źródła dochodu, zwolnił go od kosztów sądowych, zasądzając na rzecz oskarżycieli posiłkowych poniesione przez nich koszty zastępstwa prawnego – pkt. VI wyroku.